WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P.K.O. 19,119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

KWIECIEŃ
10
CZWARTEK
Św. Ezechjela Pr.
Wschód słońca 4 m. 55
Zachód „ 18 23
Rok II. Nr. 99

DALSZA AKCJA GHANDIEGO

ARESZTOWANIE SYNA. — STANOWISKO WŁADZ ANGIELSKICH

Londyn, 9 kwietnia. — Z Bombaju donoszą: Wbrew ogólnemu oczekiwaniu Ghandi dotychczas nie został aresztowany. Chociaż wódz nacjonalistów hinduskich brał udział w niedozwolonem wydobywaniu soli, dokonanem przez jego zwolenników, policja angielska nie zwracała żadnej uwagi na poczynania Ghandiego. Z bliższych i dalszych okolic przybyło do Dandi kilka tysięcy ciekawych, aby przypatrywać się niedozwolonemu wydobywaniu soli przez Ghandiego, chcą być równocześnie świadkami jego aresztowania. Dotychczas jednakże władze angielskie aresztowały tylko syna Ghandiego oraz czterech wybitnych zwolenników, których skazano na kilka miesięcy więzienia za złamanie monopolu solnego.

W celu rozszerzenia swej akcji oraz wezwania ludności do masowego bojkotu soli angielskiej, Ghandi przybył we wtorek przed południem do miejscowości Aat, gdzie w oczekiwaniu aresztowania Ghandiego zebrało się 8 tysięcy zwolenników. Również i tutaj Ghandiego nie aresztowano a nawet nie było na ulicach miasta żadnego policjanta angielskiego.

Dzień polityczny

Z RADY MINISTRÓW

Dnia 8 b. m. w godzinach od 17,30 — 22 odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów Sławka i z udziałem P. Marszałka Piłsudskiego posiedzenie Rady Ministrów. Przedmiotem obrad był szereg spraw gospodarczych.

* * *

Nowy szef gabinetu, p. Premiera, p. Schätzel objął wczoraj swe funkcje.

Z ZAMKU

Poseł austrjacki p. Post przyjęty był przez p. Prezydenta Rzpltej i prosił o objęcie protektoratu nad wystawą sztuki austrjackiej, która ma być otwarta w d. 10 maja r. b. w Warszawie. P. Prezydent Rzpltej protektorat przyjął.

Wczoraj o godz. 10.30 p. Prezydent Rzpltej przyjął na audjencji wojewodę lubelskiego, p. Remiszewskiego.

Po południu przyjęty był prezes Banku Gosp. Kraj., jenerał Górecki.

P. Prezydent Rzpltej dziś w godzinach popołudniowych wyjeżdża do Spały na kilkudniowy pobyt.

U P. PREMJERA

Wczoraj przed południem p. premjer Sławek przyjął prezydenta m. Warszawy, p. Słomińskiego i prezesa Rady Miejskiej, p. Jaworowskiego.

Następnie konferował p. Prezes Rady Ministrów z ministrami: oświaty, p. Czerwińskim oraz komunikacji, p. Kühnem.

Z PRASY SANACYJNEJ

Płk. Adam Koc ustąpił ze stanowiska naczelnego redaktora „Gazety Polskiej", organu kół rządowych.

Kwiesis — Kalnins

wybory prezydenta Łotwy

Ryga, 9 kwietnia. — Wczoraj dokonywane były na Łotwie wybory nowego prezydenta. Zgodnie z przepisami konstytucji, Sejm wybiera prezydenta 66 głosami. Wysunięte zostały kandydatury przewodniczącego Sejmu Kalninsa (soc.-dem.) i wiceprzewodniczącego Sejmu Kwiesisa (zw. chłopski).

W jednem głosowaniu Kwiesis otrzymał 64 głosy. Wobec tego, że żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganej przez ustawę ilości głosów, głosowanie będzie powtarzane tak długo, dopóki na jednego z kandydatów nie padnie przynajmniej 66 głosów.

Ponieważ jednak wybór nie został dokonay wczoraj, dziś w dalszym ciągu Sejm przeprowadza głosowanie.

PAKT PIĘCIU MOCARSTW

GŁÓWNYM CELEM KONFERENCJI MORSKIEJ

Londyn, 9 kwietnia. — Komisja Pierwsza Konferencji badała wczoraj kwestię całkowitego wycofania z użycia łodzi podwodnej. Ponieważ pod tym względem Komisja nie osiągnęła jednomyślności powzięto przeto rezolucję, wyrażającą z ubolewaniem niemożność wycofania łodzi podwodnych jako środka wojny. Przechodząc do kwestji pojemności jednostkowej łodzi większość delegacji w tej liczbie francuska i japońska postawiły wniosek, określający maksymalną pojemność jednostkową łodzi podwodnych na 2.000 ton, a najwyższy kaliber artyleryjski na 6 cali. Postanowienia te maja obowiązywać w czasie trwania konwencji 6-letniej, t. j. do roku 1936.

Londyn, 9 kwietnia. — Briand podczas rozmowy z MacDonaldem informował premjera angielskiego o wynikach narad z rządem francuskim. Wzamian MacDonald poinformował Brianda o rezultatach dyskusji, które odbyto na terenie konferencji morskiej w Londynie podczas nieobecności Brianda.

Dziś Briand i MacDonald spotkają się ponownie. Premjer MacDonald oświadczył dzisiaj w Izbie, że konferencja usiłuje nadal osiągnąć swój cel główny, t. j. pakt pięciu mocarstw.

Nadzieje niemieckie

po stopniowem usuwaniu okupacji

Berlin, 9 kwietnia (tel.). — Odbyła się tu wielka uroczystość regjonalna uwolnionych przez okupację niektórych okręgów niemieckich. Do Berlina przybyły delegacje z tych miejscowości, aby swą obecnością unaocznić stolicy Niemiec powrót do Rzeszy niemieckiej.

Wśród szeregu przemówień dominowała nuta oskarżeń przeciwko „samowoli" okupantów oraz zarzuty przeciwko ich postępowaniu. Skarżono się na ucisk szkolny, narodowy, ekonomiczny oraz dawano niedwuznacznie do zrozumienia, że tak jak te części powróciły na łono niemieckiej ojczyzny, tak powrócą i inne oderwane od niej przez traktat wersalski ziemie.

KLĘSKA SZARAŃCZY

EGIPT WYTĘŻA SIŁY W WALCE ZE SZKODNIKAMI

Londyn, 9 kwietnia. — Z Kairu donoszą, że Egipt jest zagrożony olbrzymiem niebezpieczeństwem najścia szarańczy. Chmury szarańczy posuwają się od strony Palestyny i Transjordanji w kierunku doliny Nilu oraz kanału Sueskiego. Są one tak gęste, że zatrzymują pociągi.

Ze względu na niebywałe rozmiary grożącej klęski, rząd egipski przedsięwziął cały szereg środków zaradczych. Na cele walki z tą plagą wyasygnowano 50.000 funtów. Wprowadzono ponownie niestosowany od wielu lat system robót przymusowych. Zmobilizowano specjalne eskadry lotnicze oraz oddziały wyposażone w ogniomiotacze. 75.000 ludzi pracuje w Transjordanji dzień i noc gorączkowo w celu zwalczania plagi szarańczy.

Według dotychczasowych obliczeń zniszczono 15.500 ton tych szkodników oraz 200 ton jaj szarańczych.

Wyrok na Pleczkajtisa

zatwierdził Sąd Najwyższy

Berlin, 8 kwietnia. — Sąd Najwyższy Rzeszy w Lipsku odrzucił odwołanie prokuratora przeciwko zbyt łagodnemu wymiarowi kary w procesie Pleczkajtisa i towarzyszy. W ten sposób wyrok sądu w Wystruciu uprawomocnił się.

Oskarżonych przewieziono do więzienia w Sztumie. Pleczkajtisowi pozostaje jeszcze 2 lata i 5 miesięcy więzienia.

Jeszcze słów parę...

PAŃSTWOWE WYCHOWANIE SPOŁECZEŃSTWA NA TLE ZAGADNIEŃ RELIGIJNO-MORALNYCH

Rozwijając myśli, wypowiedziane wczoraj na tem miejscu ex re dyskusji nad zagadnieniami oświatowemi, musimy przypomnieć, że rozróżniliśmy dwa problemy: dalszy, polegający na zasadniczej przebudowie organizacji szkolnictwa w sensie zbliżenia jej ku ośrodkom autonomicznej inicjatywy społecznej, oraz bliższy, zawierający się w uzdrowieniu stanu obecnego, gdy szkolnictwo i oświata, a z niemi i wychowanie młodzieży w dużym stopniu stanowią monopol państwowy.

Ograniczymy dzisiejsze nasze rozważania do kwestji tego problemu bliższego. Z interesującego nas punktu widzenia osią tego zagadnienia jest zabezpieczenie terenu szkolnego, zabezpieczenie dziedziny umysłowości najmłodszych pokoleń narodu przed ryzykownem eksperymentowaniem wychowawczem, wyrażającem się w przenikaniu na ten teren rozlewnej i zaborczej działalności radykalizmu. Mamy odwagę stwierdzić, że nie jest to zagadnienie, któreby zrodziło się dziś lub wczoraj: najazd radykalizmu na szkolnictwo datuje się z czasów znacznie dawniejszych, niemal od początków niepodległości, a może nawet z czasów jeszcze dawniejszych. W każdym bądź razie opanowanie związku nauczycieli szkół powszechnych przez socjalistów i wyzwoleńców, co stanowiło bijący w oczy dowód zamierzeń położenia ręki na fundamentach wychowania narodowego, dokonało się już bardzo dawno. Najazd niewczesnego i niedojrzałego „nowinkarstwa" na seminarja nauczycielskie także rozpoczął się dość dawno, i trzeba stwierdzić, że Min. Oświaty już w latach 1923 — 1925 nie wykazywało należytego zrozumienia dla kryjących się w tem niebezpieczeństw.

Niemniej jednak lepiej zorjentować się późno, niż — nigdy. Skoro więc dziś niebezpieczeństwo jest dość powszechnie rozumiane i odczuwane, niezbędna jest silna i planowa akcja ku jego opanowaniu. Stąd też płynie tytuł do wystawiania odnośnych postulatów pod adresem rządu, który nietylko Kasy Chorych powinien ratować przed okupacją elementu partyjno - politycznego, ale także i dziedzinę oświaty, najdelikatniejszą z dziedzin, w których państwo tyle posiada do powiedzenia, winien zabezpieczyć przed złośliwemi infiltracjami zachłannego radykalizmu. Tędy bowiem dokonywują się najgroźniejsze podkopy pod świadomość masy społecznej, którą od najwcześniejszych dni życia zakaża i zatruwa jaskrawa propaganda, niedostrzegalnie ale bardzo skutecznie przygotowywująca późniejsze nastroje obywateli kraju.

Rolę Kościoła w zakresie wychowania młodzieży ujęła ostatnia encyklika papieska. Kościół więc sam określił swój stosunek do tego doniosłego problemu: określił go jako byt suwerenny w zakresie spraw ducha ludzkiego, który ma prawo dawać wyraz swym aspiracjom i poglądom. Ale państwo, gdyby nawet nie uważało za potrzebne szanować tych praw Kościoła, winno sumiennie rozważyć te względy utylitarno - oportunistyczne, które zawsze przemawiać będą za uwzględnieniem doniosłej roli religji i Kościoła w procesach wychowania narodowego. Cóż bowiem mocniej krzepi młode dusze, cóż korzystniej oddziaływać może na dojrzewające charaktery, niż religia, która niesie hasła pokoju, poszanowania autorytetu, uczciwości i etyki w życiu osobistem i publicznem, miłości społecznej, kultu pracy, posłuszeństwa wobec prawa Boskiego i ludzkiego? Któż silniej i korzystniej oddziaływać może na młodzież, niż Kościół, głoszący zasady powściągliwości w ocenie celów doczesnych, tłumiący pierwiastki egoizmu klasowego czy nacjonalnego i rozwijającą się na ich podłożu demagogję?

Rzecz prosta — jaknajdalsi jesteśmy tutaj od myśli, błąkającej się tu i owdzie, o oddaniu wiecznych atutów Kościoła i religji w służbę państwa politycznego. Ale niemniej wyraźnie podkreślamy, że zdrową przyszłość narodu i państwa da się budować tylko w oparciu o religijno - moralne wychowanie społeczeństwa, ku czemu właściwa sanacja stosunków w szkolnictwie sta nowi krok najważniejszy. Użyliśmy argumentów realnych nie dlatego, aby samych siebie uspokajać, ale aby dać impuls do refleksji tam, gdzie jest ona potrzebna.

Z Sejmu

Prace międzynarodowej unji parlamentarnej.

W dniu wczorajszym u marszałka Daszyńskiego odbyła się konferencja posłów należących do ugrupowania polskiego w łonie międzynarodowej unji parlamentarnej. Omawiane były prace unji na najbliższe miesiące.

Oszczędności budżetowe

255 milj. zł. na kwiecień.

Wyasygnowane przez Ministerstwo Skarbu kredyty dla urzędów państwowych na m. kwiecień w ramach budżetu na rok 1930-31 nie przekraczają jednej dwunastej ogólnych wydatków w nowym budżecie państwowym. Kredyty te stanowią tylko około 255 miljonów.

Oszczędności w pozycjach wydatków w nowym budżecie poczynione zostały w działach wydatków kancelaryjnych i służbowych.

Jak w roku ubiegłym

Statystyka zasiewów.

Według prowizorycznie przeprowa**dzonych** obliczeń Ministerstwa Rol**nictwa, zasiewy** wiosenne w całej **Polsce,** mimo **ciężkiej** sytuacji drobnej **własności** rolnej, utrzymane zo**stały na tej samej** wysokości, co w **roku ubiegłym.**

Przegląd prasy

SZKOŁA I RODZINA

W *„Kurjerze Warszawskim"* znajdujemy relacje p. Pannenkowej o wydawnictwach, obrazujących stosunek szkoły i rodziny na tle wychowywania młodzieży. Recenzentka, znana z prac pedagogicznych, podkreśla, że:

Są pewne dziedziny wpływów, w których szkoła nie zastąpi nigdy domu bez reszty, są też inne, w których, naodwrót, dom nie zastąpi szkoły. Atmosfera miłości i kultury w domu rodzinnym, bądź też brak tej atmosfery, pozostawia zazwyczaj ślad w duszy na całe życie. Wpływ rodziny „uwydatnia się szczególnie w zakresie życia religijnego". Gdyż, jak to autor pięknie powiada, „od wierzących rodziców dziecko najskuteczniej uczy się chwytać uchem ducha szelest wieczności".

Ale dalej

...wpływ szkoły jest wybitniejszy i z natury rzeczy skuteczniejszy, niż wpływ rodziny, w zakresie wyrabiania uczuć społecznych. „Wychowanie przez szkołę ma zadanie społeczne: dąży ono do tego, aby zaprawiać wychowanka do ochotnego podporządkowywania swych osobistych spraw interesom grupy lub społeczności... Szkoła musi dążyć do tego, aby egoizm rodzicielski, zamykający się w trosce o własne dziecko jedynie, ustąpił miejsca tendencjom szlachetniejszym, społecznym... Ma tedy szkoła prawo oczekiwać od rodziców, że w stosunku do swego dziecka nie o to tylko będą zabiegali, aby „jemu było dobrze", lecz także i o to, żeby „i z niem było dobrze".

Ileż tematu do rozważań? Ileż kwestyi, nad któremi w chaosie dnia nawet się nie zastanawiamy?...

WALKA O KONSUMENTA

Parę dni temu pisaliśmy o „szturmie" pewnej firmy zagranicznej do polskiego konsumenta obuwia. Oto zaś *„Przegląd Wieczorny"* donosi, że już

..ukazały się ogłoszenia firm szewckich, podające ceny „propagandowe" obuwia.

Ceny te są niższe od dotychczas stosowanych w sklepach z obuwiem.

Jeżeli równocześnie polepszy się i gatunek towaru, z którego obuwie jest wyrabiane, to można być pewnym, że nikt nie kupi obuwia zagranicznego, mogąc dostać jeżeli nie tańsze, to w każdym razie nie droższe i nie gorsze krajowe.

Niestety — zrozumienie tej prostej prawdy przenika do sfer zainteresowanych z wielką trudnością.

Ale przeniknąć musi! Innej drogi wyjścia niema. Rolnik ma dochody zmniejszone, w przemyśle idzie fala zniżek płac — innego wyjścia niema, jak tylko zniżka cen, która odrodzi konsumpcję i ożywi przemysł oraz handel.

Inna rzecz, że otwarcie granic na zalew obcej produkcji może się źle skończyć. Czujne *„ABC"* sygnalizuje, że:

Miasta i miasteczka pomorskie przeżywają w ostatnich dniach silną inwazję agentów rozmaitych firm niemieckich. Agenci ci, głównie z branży chemiczno - kosmetycznej, manufakturowej i żelaznej oferują kupcom towary po bajecznie niskich cenach i na niezwykle dogodnych warunkach kredytowych. Zawarcie transakcyj proponują oni przeważnie po cenach od 20 do 33 procent niższych od cen rynkowych i na kredyt od 12 do 18 miesięcy.

Pisaliśmy już o tem. Zapowiadaliśmy, że Niemcy uderzą w nas kredytem konsumpcyjnym i że zaleją nas importem spożywczym. Zewsząd słyszymy potwierdzenie naszych przewidywań.

Ta walka o konsumenta niesie niewolę gospodarczą! Trzeba czuwać!

ECHA BARBARZYNSTWA

W Niemczech dokonana zostala rewizja głośnego procesu ś. p. Jakubowskiego, niewinnie skazanego na śmierć. W wyniku rewizji został zasądzony na śmierć Niemiec Nogens, który oskarżał ofiarę ślepej sprawiedliwości, a prokurator także pójdzie pod sąd. „Kurjer Poranny" stwierdza, że

Gdyby wówczas, przed laty, sprawie tej poświęcono bodaj część tej uwagi i sumienności, z jakiemi dziś przystąpiono do rewizji procesu, uniknięto by z pewnością popełnienia przerażającej, okrutnej zbrodni na niewinnym człowieku.

Dodajmy ilużby innych zbrodni nie popełniono, gdyby zaciekłe, nieprzytomne, rozżarte zaślepienie nie pchało ludzi do aktów potępień pochopnych i do niedających się odrobić gwałtów?

Proces Ulitza

ROZPOCZĄŁ SIĘ WCZORAJ W KATOWICACH

O godz. 10 rano w gmachu sądu grodzkiego w Katowicach rozpoczęła się apelacyjna rozprawa przeciwko Ottonowi Ulitzowi, kierownikowi Volksbundu, oskarżonemu o udzielenie pomocy do ucieczki niejakiemu Wiktorowi Białusze, uchylającemu się od służby wojskowej.

Ulitz w pierwszej instancji skazany został na 5 miesięcy więzienia.

Oskarżenie opiera się na paragrafach 89 i 102 ustawy o powszechnej służbie wojskowej.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes sądu apelacyjnego Zechenter. Oskarża prokurator Lewandowski.

Sąd powołał 11-tu świadków, z których dwóch nie stawiło się, przesyłając pisma usprawiedliwiające. Pozatem sąd powołał dwóch rzeczoznawców.

Zainteresowanie procesem jest dość duże. Przy stole dziennikarskim znajduje się około 20 przedstawicieli pism krajowych i zagranicznych, przeważnie niemieckich. Ławy dla publiczności są zapełnione.

Wśród publiczności znajduje się sir Cecil Malome, członek Labour Party w Izbie Gmin, który przybył do Katowic, celem zbadania stosunków mniejszościowych na Śląsku.

Bank reparacyjny

JEGO SKŁAD I ZAKRES DZIAŁANIA

Rada zawiadowcza Banku Wypłat Międzynarodowych składa się z trzech kategoryj członków. Do pierwszej należą ex officio dyrektorzy banków państwowych Belgji, Francji, Anglji, Stanów Zjedn., Niemiec, Włoch i Japonji, względnie wyznaczeni przez nich zastępcy. Trwanie ich uczestnictwa w Radzie Banku nie jest ograniczone co do czasu.

Druga grupa składa się z siedmiu przedstawicieli handlu, przemysłu i finansów powyższych państw, którzy są powołani przez dyrektorów banków państwowych, wymienionych w pierwszej grupie. Obowiązki swe pełnią oni przez trzy lata z możnością powtórnego powołania. Przez czas trwania niemieckich zobowiązań reparacyjnych wchodzi do tej grupy jeszcze po jednym członku ze strony Niemiec i Francji, powołanym jak i poprzedni przez dyrektorów banków państwowych.

Ze strony Niemiec wchodzi więc prezydent Banku niemieckiego dr. Luther, który mianował już, jako swego zastępcę d-ra Vocke, oraz pp d-ra Melchjora i Reuscha. Ze strony Francji wchodzi gubernator Banku Francji Moreau, oraz Credit Lyonnais, Brincard i de Vogues. Belgję reprezentuje gubernator banku państwa Franck oraz Emil Francqui. Anglję, gubernator banku angielskiego Norman Montagu i sir Charles Addis. Włochy, gubernator Banca di Italia Stringher i poseł Beneduce. Japonję przedstawiciel banku japońskiego w Londynie Tanaka i naczelnik Yokohama Specie Bank oddział w Londynie, Nohara. Stany Zjednoczone gubernator Federal Reserve Bank Mc. Garrah i Leon Fraser.

Prezydent Rady zarządzającej Banku Wypłat jest równocześnie prezydentem Banku. Na stanowisko to będzie prawdopodobnie wybrany Mc. Garrah.

Na propozycję prezydenta Banku zostaje wybrany generalny dyrektor, którym prawdopodobnie będzie dyr. Banque de France, Quesnay.

PODEJRZANA WIADOMOŚĆ

Niedbalstwo Francuzów w Kamerunie.

BERLIN, 9 kwietnia (tel.). — Prasa cytuje wyjątki ze sprawozdania komisji sanitarnej, która pod kierownictwem prof. Jamota, specjalisty chorób podzwrotnikowych zwiedzała Kamerun. Według danych z tego sprawozdania na ogólną ilość 700 tys. mieszkańców tego kraju 130 tys. choruje na śpiączkę, 200 tys. zaś jest podejrzanych o tę chorobę. Francja, uważając położenie za beznadziejne, proponuje wysiedlić wszystkich chorych do najgorszej części kraju nad Górnym Njorgem, oddzielić ich kordonem i pozostawić własnemu losowi. Prasa niemiecka podnosi, że gdy Kamerun był pod panowaniem niemieckiem, chorych na śpiączkę było tam zaledwie 6 tys., gdyż Niemcy mają wypróbowane sposoby walki ze śpiączką.

Wiadomość powyższą należy traktować z rezerwą, może ona bowiem mieć na celu propagandę odzyskania Kamerunu, którego straty Niemcy nie mogą przeboleć.

Pangalos

Skazany na dwa lata więzienia

Paryż, 9 kwietnia. — Wczoraj ogłoszono wyrok na b. dyktatora Grecji, Pangalosa. Został on skazany na dwa lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich.

ZNAMIENNY WYROK

PRZEDSTAWICIELSTWO HANDLOWE Z. S. S. R.—EKSTERYTORJALNE

Gdańsk, 9 kwietnia (tel.). — Jedna z tutejszych firm handlowych, pozostająca w stosunkach z handlowem przedstawicielstwem Z. S. S. R., obłożyła na podstawie wyroku sądowego aresztem mienie tego przedstawicielstwa. Przeciwko temu wniesiono skargę do sądu krajowego, zaznaczając, że przedstawicielstwo handlowe Z. S. S. R. jest eksterytorjalne i majątek jego nie może być obłożony aresztem.

Sąd krajowy w wyroku uznał to stanowisko za słuszne. Wyrok ten wywołał wielkie poruszenie wśród gdańskiego kupiectwa, pozbawia on bowiem możności dochodzenia jakichkolwiek pretensyj w stosunku do Sowietów na terenie Gdańska, a wszyscy wiedzą, że prowadzenie procesu w Rosji jest wykluczone. Wobec tego zrzeszenia kupieckie ostrzegły swych członków, aby powstrzymali się od nawiązywania jakichkolwiek stosunków z przed stawicielstwem sowieckiem, aż do wyjaśnienia tej sprawy.

W wyroku najbardziej zainteresowana jest stocznia Gdańska, która wykonuje liczne zamówienia dla Rosji. Ponieważ i Polska zainteresowana jest jako udziałowiec w stoczni, wyrok powyższy nie ograniczy się w swych skutkach tylko do terytorjum W. Miasta.

Czyżby tylko cele gospodarcze?

„Dmiecie w ogień, którego popiół zasypie wam oczy"

Berlin, 9 kwietnia. (tel.). — „Frankurter Ztg.", omawiając wezwania prasy polskiej aby akcji pomocy niemieckiej dla wschodnich prowincyj przeciwstawić zjednoczony wysiłek społeczeństwa polskiego w kierunku pomocy Śląskowi, Poznańskiemu i Pomorzu, zaznacza, że z każdych 100 Niemców 95 przyzna, że granice polsko - niemieckie przedstawiają się tak, jakby wyznaczyli je paralitycy. W tych prowincjach Polacy są w ofenzywie, podczas gdy Niemcy bronią się. Traktaty polsko - niemieckie mają na celu zbliżenie się obu narodów. Jeżeli więc nacjonalizm będzie ignorował ich znaczenie gospodarcze i podsycał napreżenie polityczne, to obie strony nigdy nie ruszą z miejsca, aby zbliżyć się do siebie. Pomoc niemiecka ma na oku cele gospodarcze, akcja zaś polska — polityczne. Pismo kończy słowami: „Panowie dmiecie w ogień, którego popiół zasypie wam oczy".

Nowa ustawa

Obywatelstwo w Czechosłowacji

Praga, 9 kwietnia. — Czeskie stronnictwo socjalno - demokratyczne wniosło do parlamentu projekt uregulowania przynależności państwowej osób, które mieszkają w Czechosłowacji i posiadają polskie lub austrjackie obywatelstwo.

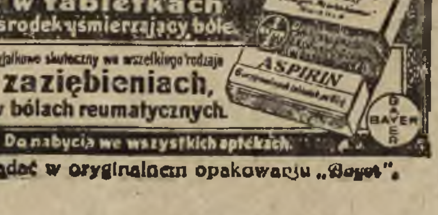
Wnioskodawcy żądają, aby obywatelom polskim i austrjackim, którzy od 1 lipca 1914 r. bez przerwy mieszkają na terytorjum Czechosłowacji na mocy układów międzypaństwowych uwzględniać prośby o uzyskanie obywatelstwa czechosłowackiego.

Pomoc dla rolnictwa

Plan Brüninga uzyskał aprobatę

Berlin, 9 kwietnia. — Według informacyj Biura Wolffa, wczorajsze obrady gabinetu Rzeszy nad projektem „ustawy o ochronie rolnictwa" zakończyły się zupełnem porozumieniem.

Bezpośrednio po posiedzeniu gabinetu odbyło się pod przewodnictwem kanclerza Brüninga zebranie przywódców stronnictw centrum, niemieckiej partji ludowej, demokratów, niemieckiej partji gospodarczej, konserwatystów i bawarskiej partji ludowej, którzy po kilkugodzinnych naradach wyrazili również zgodę na projekt ustawy o pomocy dla rolnictwa. — Pol. Aj. Tel.



POLSKI WĘGIEL W NIEMCZECH

OBAWY PRZED KONKURENCJĄ POLSKĄ

„Rheinisch Westf. Ztg" jest zdania, że z chwilą, gdy rozpocznie się import polskiego węgla, niemieckie kopalnie boleśnie odczują tę konkurencję. Czy zaś wniesiony w Reichstagu wniosek domagający się obniżenia taryfy węglowej i niepodwyższania kontyngentu węglowego dla Holandji, będzie przyjęty, to trudno dziś przewidzieć. Za pewne natomiast uważać należy, że koleje niemieckie nie zgodzą się na uszczuplenie swych dochodów, po nieważ już obecnie czynią starania o wyrównanie deficytu z pomoca podwyżek taryfowych.

Dlatego też nie pozostanie nic innego, jak pogodzić się z faktem importu węgla polskiego i wedle możności zapobiec jego ujemnym skutkom. Obawiać się jednak należy, iż egoizm, który dotychczas objawiał się już w szczególności ze strony przedsiębiorstw komunalnych w nabywaniu węgla zagranicznego, nadal nie będzie brał pod uwagę interesów krajowych. Organizacje. zajmujące się sprzedażą węgla polskiego, rozesłały już swoje „oferty". Narazie zapewnia się, iż węgiel ze Śląska polskiego nie będzie tańszy od węgla ze Śląska niemieckiego. Czy jednak w przyszłości rzecz tak będzie się miała, to jest choćby już dlatego wątpliwe, że Polacy wobec nadmiaru węgla zmuszeni będą do ustepstw w cenie, jeśli ich węgiel ma być naprawdę sprzedany. W najbliższych miesiącach pokaże się dokąd zmierza polityka cen. W każdym bądź razie przed czerwcem nie należy spodziewać się importu węgla polskiego

PRZECIWKO WSCHODNIEMU LOCARNO!

WEZWANIE POS. ULITZKI DO IRREDENTY

Berlin, 9 kwietnia (tel.). — W komisji parlamentarnej Centrum pos. Ulitzka wypowiedział mowę przeciwko porozumieniu na Wschodzie.

Jakkolwiek Niemcy nie powinny zaniedbywać spraw zachodnich, bo dopóki Nadrenja nie jest jeszcze ewakuowaną i okręg Saary pozostaje zajęty, wojna na Zachodzie nie może być uważana za zlikwidowaną, to jednak główną uwagę należy zwrócić na Wschód.

Wiele wątpliwości budzi traktat likwidacyjny z Polską, to też część Centrum głosowała przeciwko niemu.

Traktat handlowy z Polską należy wypróbować w ciągu roku i gdyby się okazało, że jednostronnie obciąża on Niemcy, należy zerwać go. W stosunku do Rosji należy prowadzić bardziej aktywną politykę. *Na Locarno Wschodnie zgodzić się nigdy nie można*, bo żaden z niemieckich mężów stanu nie uzna obecnych granic wschodnich i trzeba wyczekać, aż przyjdzie odpowiedni moment, by można było je wyrównać.

Tymczasem w prowincjach nadgranicznych należy prowadzić politykę gospodarczą, mającą na celu podniesienie stanu ekonomicznego tych terenów, a *jednocześnie wpływać na Niemców, żyjących poza kordonem, by nie tracili ufności i woli wytrwania aż do końca.*

WBREW ZASADOM DEMOKRACJI

DZIAŁALNOŚĆ SOWIETÓW W ŚWIETLE FAKTÓW

Ryga, 9 kwietnia. — Specjalna komisja rządowa przystąpiła do rozpatrywania zażaleń obywateli na nieprawne pozbawienie praw politycznych. „Prawda" ogłasza kilka charakterystycznych przykładów, ilustrujących działalność władz sowieckich w tej dziedzinie.

Pewnego włościanina w okręgu Riazańskim pozbawiono praw politycznych za to tylko, że ukończył 65 rok życia.

W Moskwie pozbawiono praw robotnika, który przed wojną pracował w zakładzie krawieckim, wyrabiającym uniformy dla żandarmów.

W mieście Zarajsk władze pozbawiły praw politycznych 30 proc. ludności, która — zdaniem władz — przedstawia element wątpliwy pod względem politycznym.

REKORD

Szybkości łodzi podwodnej

Paryż, 9 kwietnia. — Nowowybudowana francuska łódź pod wodna o pojemności dwóch tysięcy ton podczas próbnych manewrów osiągnęła szybkość 20 węzłów na godzinę co stanowi rekord dla tego typu łodzi.

OSZCZĘDNIE

(refleksje przedświąteczne)

To już tylko wspomnienia, minęły te czasy!
Gdy ludziska na święta popuszczali pasa!
Choć dziś na pełne dzbany każdy byłby łasy,
Lecz ciężko grosz przychodzi...
Szpetnie pusta kasa...
Więc skromnie. przyjacielu!
Grunt ścisły rachunek!
A grobla — wedle stawu! Pamiętajcie o tem!
Zamiast wydać zawiele, później mieć frasunek,
Do **P. K. O.** składajcie oszczędne złote!

M. Cz.

Wielkanoc się zbliża, przynosząc dla naszych pań nowe kłopoty i wzmożoną pracę. Wkońcu zapanuje wszakże w domu harmonja, przypominająca świąteczny głos dzwonów. Pyszny aromat świeżo pieczonego placka rozchodzi się po całem mieszkaniu, nadając całości nastrój świąteczny. Jakież byłyby święta bez smacznego świeżo upieczonego i własnemi rękoma przygotowanego placka! Dlatego też przezorna gospodyni używa do pieczywa wyłącznie proszku dr. Oetkera, który daje gwarancję, że trud jej uwieńczony zostanie pomyślnym rezultatem.

Ghandi prowokuje

Pragnie być aresztowany

Londyn, 9 kwietnia. — Korespondenci pism angielskich w Indjach stwierdzają, że oczekiwane przez Ghandiego aresztowanie nie nastąpiło. Podczas wczorajszych wystąpień publicznych w Aat nie było ani jednego policjanta.

Wobec załamania się akcji Ghandiego, zmierzającej do bojkotu monopolu solnego i wobec oczywistych faktów obojętności szerokich mas w stosunku do zamierzeń Ghandiego i zagadkowego zachowania przez władze angielskie całej akcji Ghandi postanowił obostrzyć walkę z administracją angielską. Wstępem do nowej taktyki Ghandiego jest przemówienie wygłoszone wczoraj w Aat o wyraźnie podburzającym charakterze przeciwko władzom angielskim.

Ghandi chce w ten sposób naruszając postanowienia kodeksu karnego sprowokować aresztowanie i w ten sposób podnieść intensywność ruchu wolnościowego.

ŻYCIE RELIGIJNE

PAN. H. HALPERN I TOW. KUŹMICZ

DOWODY WSPÓŁPRACY WOLNOMYŚLICIELI POLSKICH Z ORGANIZACJAMI BOLSZEWICKIEMI

Jesteśmy w posiadaniu szeregu dokumentów, które niezbicie wykazują, że pomiędzy wolnomyślicielami polskimi a organizacjami bezbożników sowieckich istnieje ścisła łączność i współpraca. Z dokumentów tych widać, że organizacje wolnomyślicielskie są swoistą formą jaczejek bolszewickich, rozrzuconych po świecie.

Oto, treść listu (w przekładzie polskim), wystosowanego do redaktora tygodnika komunizującego w Paryżu „Monde":

„Wolnomyśliciel", Redaktor i Wydawca H. Halpern. Lublin, skrytka poczt. 152. Konto PKO. Nr. 64.727.

Lublin, dn. 15.I. 1929 r.

Panie Redaktorze Tygodnika „Monde", Paryż.

Mamy zaszczyt przesłać Panu egzemplarz (I zeszyt) Encyklopedji Wolnej Myśli, której autorami są H. Halpern i A. Żbikowski.

Trudności, z jakiemi my, wolnomyśliciele polscy, zmuszeni jesteśmy walczyć przeciwko obskurantyzmowi i okropnym środkom, narzucanym nam przez władze, której postawę zna Pan bardzo dobrze, nie zdołały przeszkodzić nam w robieniu tego, co uważamy za swój święty obowiązek. I oto, jesteśmy szczęśliwi, że możemy przedstawić Panu pierwszy owoc naszych długoletnich doświadczeń.

Pozwalamy sobie żywić nadzieję, że Pan, Panie Redaktorze, zechce umieścić w „Monde", który ku naszej wielkiej radości zawsze jest zwiastunem lepszej Przyszłości, kilka słów wzmianki o tem, co mogliśmy uczynić — o naszej Encyklopedji Wolnej Myśli.

Wyrażając gorące życzenia, by Pan kontynuował tak śmiało prowadzoną walkę w obronie sprawy, prosimy o przyjęcie, Panie Redaktorze, naszych najlepszych pozdrowień.

(—) H. Halpern

(—) A. Żbikowski.

P. S. Pozwalam sobie zwrócić uwagę, że w czasie Pańskiego pobytu w Rosji (Charków) towarzysz Kuzmicz, pisarz i współpracownik przeglądu miesięcznego „Molodniak", mówił Panu o mnie i przy tej sposobności Pan zechciał łaskawie wręczyć mu dla mnie swój bilet wizytowy, który przechowuję z głębokiem poważaniem.

(—) H. Halpern.

Z powyższego dopisku jasno widać, że wolnomyśliciel lubelski, Halpern, jest w stałym kontakcie z towarzyszem Kuźmiczem z Charkowa. Niedawno warszawski organ wolnomyślicieli w obawie zapewne przed czujnością władz bezpieczeństwa wypierał się kontaktu z sowietami. Czy po ujawnieniu powyższego dokumentu w dalszym ciągu będzie twierdził, że wolnomyślicieli polskich „nic nie łączy" z bolszewikami?

Cała zatem akcja wolnomyślicielska jest duchowem przygotowaniem gruntu wśród społeczeństwa dla idei i zasad bolszewickich, jest akcją antyreligijną rządu sowieckiego na terenach innych państw. (KAP).

WŚRÓD KSIĄŻEK

Ks. Czesław Kaczmarek. — Podstawy i organizacja Akcji katolickiej.— Warszawa 1930. Str. VIII + 86.

Niewielkie rozmiarami ale w treść bogate jest dziełko ks. Kaczmarka. Autor wykłada gruntownie a przystępnie o istocie Akcji Katolickiej, o zakresie jej działania, ustosunkowaniu się do stowarzyszeń religijnych, do polityki, do działalności ekonomiczno - społecznej organizacyj katolickich. Jeden rozdział poświęcony został omówieniu potrzeby, cech charakterystycznych i roli elity katolickiej.

Ks. Dr. Kaczmarek, który lat kilka poświęcił studjom społeczno - politycznym w uniwersytetach w Lille i w Paryżu, a zarazem przyglądał się pracom praktycznym z tej dziedziny w różnych krajach, obecnie zaś z powodzeniem pracuje jako dyrektor Związku Młodzieży, w diecezji Płockiej, chce i umie dzielić się z czytelnikiem dorobkiem swej wiedzy i doświadczenia w dziedzinie Akcji Katolickiej.

Gdy o Akcji Katolickiej tyle się mówi i pisze w ostatnich czasach i gdy nie wszyscy wyraźnie zdają sobie sprawę czem jest owa Akcja Katolicka i jak się do niej zabrać, — praca ks. Kaczmarka, przynosząca dużo wiadomości teoretycznych i wskazówek praktycznych, w sposób szczególny zasługuje na uwagę.

Do nabycia: Warszawa, Jerozolimska 39, Księgarnia Św. Wojciecha. Lub też Płock: Sekretarjat Związku Młodzieży Polskiej Męskiej.

PRZECIWKO DUCHOWI BOLSZEWIZMU

BISKUP KATOLICKI I SUPERINTENDENT PROTESTANCKI W OBRONIE ZAGROŻONEGO ZACHODU

W stolicy Niemiec biskup katolicki, dr. Chrystjan Schreiber i superintendent protestancki dr. Emil Karow, wydali do swoich wiernych listy pasterskie, traktujące o niebezpieczeństwie bolszewickiem i dochodzące do tego samego wniosku: by ideę religijną przeciwstawić idei bezbożności i wytworzyć zwarty wspólny front przeciw zalewowi ze Wschodu bolszewickiego.

Biskup Schreiber stwierdza rzecz dla każdego oczywistą, że zasada bolszewicka zniszczenia wszystkiego, co było przed nimi, trwa dalej, pomimo pozornie zmniejszonego tempa. Przeciwko temu musi w dalszym ciągu trwać sprzeciw całego cywilizowanego świata i rozwijać się dalej.

Bolszewizm zaprzecza i występuje przeciwko temu wszystkiemu, co dla nas jest święte, grozi więc zagładą całemu Zachodowi i jego zdobyczom. W zwalczaniu bolszewizmu nie chodzi o czynne wystąpienie z bronią w ręku lub o bojkot ich państwa. Choćby nawet ich siła militarna czy ekonomiczna zo stała zniszczoną, niemniej niebezpieczeństwo trwałoby nadal.

Bolszewizm bowiem jest ideą, najsilniejszą i najstraszniejszą ideą, jaka kiedykolwiek powstała.

Idei nie zwalczamy bagnetami, trzeba jej przeciwstawić również ideę.

Przedewszystkiem należy ogół uświadomić o antychrystowej idei bolszewickiej.

Następnie poruszyć serce i wolę przez religijno - moralne odnowienie całego narodu.

Oprzeć na religijno - moralnym fundamencie całą politykę i ekonomję, uwalniając ją od zgubnego indywidualizmu i materjalizmu. Cokolwiek tylko na ludzkich siłach i metodach jest zbudowane, choćby to była Liga Narodów, zawsze pozostanie problematycznem.

Jedynie idea Boga i religji, jako fundament indywidualny i państwowy, przeciwstawiona idei bez bożności, może być ratunkiem przed bolszewizmem.

Wobec tej idei zniknąć muszą wszelkie lokalne i poszczególne różnice, by wytworzyć wspólny front. Wszelkie więc różnice wyznaniowe między katolikami i protestantami, a nawet i między wierzącymi żydami, wogóle między wszystkimi, którzy w Boga wierzą, winny być usunięte.

Poza tem stosować musimy metody bolszewików, ich systematyczność i idealizm.

Obok pracy nad poprawą gospodarczego stanu kraju i rzesz pracujących, musi być wytworzony jednolity front Boży z pełnemi szeregami idealistów religijnych.

* * *

Superintendent, dr. Emil Karow, podkreśla również, że pochód bolszewizmu nie kończy się na granicy Sowietów, lecz ma za cel cały Zachód i cały świat, a jego poruszającą siłą nietyle są, jakby się pozornie wydawało, kwestje i zasady polityczno - ekonomiczne, ile raczej jedyna idea usunięcia Boga z granic świata.

Jest to więc wyraźny pochód Antychrysta, który musi stoczyć decydującą walkę z Chrystusem.

Dożyliśmy czasów eschatologicznych, które się urzeczywistniają w naszych oczach.

Dzisiaj, dopóki jeszcze bolszewizm nie ruszył otwarcie przeciwko całemu światu, pracuje jednak pod ziemią, planowo i systematycznie.

Przeciwko tej walce i planowej niszczycielskiej akcji, zwalczającej ideę Boga i religijności, wystąpić musi Kościół jednolitym frontem i czynnie, ofenzywnie.

Błędem jest utrzymywać, że wystarczy tylko bronić się przed zalewem bezbożności.

Jakiekolwiek byłyby zarzuty przeciw Kościołowi, nie czas teraz na rozważanie przyczyn, ani nawet na czynienie pokuty. Moment jest taki, że trzeba działać, myśląc nie o przeszłości, lecz o tem, jak obecne niebezpieczeństwo zwalczyć.

Związkowi bezbożnych przeciw stawić musimy związek wszystkich wierzących, który znosi granice wyznaniowe.

Tutaj winna mieć zastosowanie zasada: in necessariis unitas — jedność w koniecznych rzeczach.

A. B.

JAK RZĄD ROSYJSKI

KASOWAŁ W POLSCE KOŚCIOŁY KATOLICKIE?

Generał -gubernator warszawski wydał pod datą 30 marca r. 1876 nr. 542 następujące zarządzenie pod adresem Biskupa Sejneńskiego, które w przekładzie polskim brzmi:

„Spełniając Najwyższy rozkaz pod datą 22 grudnia r. z. nr. 1992 prosiłem JWPana niezwłocznie przerwać odprawianie nabożeństw w kościele w Lipsku i ostatecznie skasować tamtejszą parafję jak również odwołać stamtąd księdza parafjalnego.

Powyższe moje zalecenie, jak się okazuje, nie było wykonane w zupełności. JWPan nietylko nie zarządził wstrzymania nabożeństw w kościele lipskim natychmiast po otrzymaniu mojej odezwy nr. 1992, lecz pozwolił odprawiać nabożeństwo kościelne w sam dzień zamknięcia kościoła. Ta ostatnia okoliczność okazała się też główną przyczyną nieporządków, dokonanych przez parafjan przy zamknięciu kościoła".

Z dalszego tekstu pisma generał - gubernatora dowiadujemy się, że w celu zamknięcia kościoła zjechał do Lipska nad Biebrzą w powiecie Augustowskim podpułkownik Wielihopolski, że parafjanie jeszcze w nocy zajęli kościół i postanowili z niego nie wychodzić, że ostatnie nabożeństwo odbyło się w niedzielę w niezwykle uroczysty sposób, że proboszcz ks. Oszkiniewski, wezwany przez naczelnika powiatu, aby spowodował parafjan do opuszczenia kościoła, wezwania naczelnika powiatu nie posłuchał, że moskalom udało się wreszcie usunąć ze świątyni sprzęty kościelne i zamknąć kościół.

Za owe trudności generał -gubernator pociągnął Biskupa Sejneńskiego do odpowiedzialności.

Zaznaczyć trzeba, że chodziło w tym wypadku o kościół i kilkuwiekową parafję obrządku rzymsko - katolickiego, które po skasowaniu już kościoła unickiego stały na przeszkodzie zaprowadzeniu w Lipsku i okolicy prawosławia. Wkrótce po zamknięciu rząd rosyjski kazał rozebrać kościół, zabrał również grunta proboszczowskie, a na placu miejskim wystawił cerkiew prawosławną. Dopiero w r. 1906 parafjanie lipscy zdołali wy stawić nową świątynię, lecz poprzednie fundacje przepadły. — (KAP).

JÓZEF JANKOWSKI.

Marja Milcząca

(Ze zbioru Niewiasty Ewangeliczne).

Również bezdusznie zbliżyła się do Jezusa. Stała, nie pozdrawiając, nie ścieląc Mu się do nóg. Jezus kazał jej odsłonić twarz, co też uczyniła posłusznie. Gdy spojrzał na nią, wzrok jej pobiegł ku górze i już tam pozostał. Przemówił do niej. Zda się — głos Jego zrobił na niej szczególniejsze wrażenie, gdyż dreszcz jakiś wstrząsnął nią całą i stężył się zachwytem na twarzy. Była już cała w ekstazie.

Jezus odprawił Martę, i sam pozostał z Milczącą.

— Chodź Marjo, będziemy się przechadzali w ogrodzie, — rzekł do niej, jak do dziecka chorego.

Poszli alejami. Wyraz jej twarzy nie zmieniał się, nie wyzwalał z maski białej stężonej, — owszem, rósł raczej pod tężca tego naporem. Oczy wciąż w niebo patrzały nieruchome. Czasami tylko, na skręcie alei, padły na Niego ukośnym rzutem, lecz, zda się, Go tu nie widziały. Widziały Go w niebie — daleko.

Mógł ją uzdrowić i zmysły przywołać do ziemi jednem słowem, jednem dotknięciem Swej ręki. Nie czynił tego współczuciem wiedziony: nie chciał jej budzić do bólów tej ziemi, nie chciał jej nieba pozbawiać. Dusza jej niebem samem miała się sycić na ziemi.

Ogród był milczący, jak cisza w siebie wdumana.

Gdy zaszli już w ustroń, pełną pozaświata, Jezus nagle, jakgdyby jej również nie miał już przy sobie, wzniósł oczy do nieba, i z ust Mu popłynęła modlitwa głośna, wezbrana:

„Ojcze nasz, Abba, któryś jest w niebiesiech!". Modlitwa ta, nie podana jeszcze wtedy ludziom, była codziennem wynurzeniem Jezusa. Modlił się nią atoli, On, *Słowo* przedwieczne, nie tak, jak my tu modlić się nią umiemy. Każdy wyraz, każdy dźwięk Jego głosu, jak klucz anielski, otwierał niebo i łączył się ze swym Bogiem, Duchem. Ciało *Słowa*, tu mieszkające, stawało się wciąż Duchem, początkiem, i było *Słowem* u Boga, i było samym Bogiem.

Raptem — do modlitwy Jezusa Marja wplotła swe słowa zachwycenia. Dźwięczały one, jak struna, najmocniej napięta. Głosiły wcielenie Boga.

„Widzę — widzę po prawicy
Boga — Słowo w błyskawicy, —
Pan przewodów Mu udziela:
— Idź na ziemię, idź na trudy,
Idź wybawić Izraela
I odkupić wszystkie ludy!

Już ci łono tam Maryi
Jako arka moja święta:
Pierworodne starła pęta:
Ślub dziewictwa, czyste sny jej
Już są godne Boga celu:
Idź zwiastować, Gabryelu! —

Blasków, olśnień nawalnicą
Leci Anioł. Słońce lico
Kryje, pierzcha chmurek wełna...
Przed klęczącą — przed Dziewicą
Staje, błyska słów świątnicą:
„Zdrowaś, Marjo, łaskiś pełna!

„Pan jest z Tobą. Z niewiast grona.
Przedniaś i błogosławiona,
Łaskę Boga masz w zapłacie;
Duch Najświętszy zstąpi na Cię,
Zaćmi Tobie, — Poczniesz Syna, —
Wszelka uczci Go kraina:

„Pan Stolicę Dawidową
Da Mu z mocą wiecznie nową, —
Synem Bożym zwać się będzie —
I po ziemi tej krawędzie
Chwały Jego światła rzeki
Królowanie — już na wieki".

Skończył Anioł. Mów, Maryjo!
Niebo czeka. Tętna biją
Ziemi... Mówi już niebiańska:

„Oto-m służebnica Pańska,
Niech-że mi się nieskalanie
Podług woli Pańskiej stanie!".

O, Maryjo, Bogu miła!
Dzięki, żeś tak uwierzyła!
Gdybyś drgnęła przeciwieństwem,
Światby został z grzechu jeństwem:
Gdzieżby znalazł Bóg Maryję,
Inne gdzieżby łono — czyje?..".

Tak snuła swą epopeję niebieska widzenia, splatając głos swych zachwyceń, jak szczebiot dźwięczny ptasi, z głosem boskim *Słowa*, poważnym, głębokim, wezbranym. I płynął ów hymn modlitewny dwójgłosu, wielbiąc Boga, otwierając wnętrze tajemnic i łaskę biorąc za łaskę.

(C. d. n.).

ŻYCIE GOSPODARCZE

OŚWIADCZENIE P. MIN. JANTA-POŁCZYŃSKIEGO

NA MARGINESIE NASZYCH ARTYKUŁÓW O GOSPODARCE W LASACH PAŃSTWOWYCH

Od p. ministra Rolnictwa Janta-Połczyńskiego otrzymaliśmy następujące oświadczenie:

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o umieszczenie na łamach Swego poczytnego pisma następującego mego oświadczenia:

W Nr. 92 „Rzeczypospolitej“ i „Polski“ zamieszczony został artykuł pod tytułem „Gratyfikacje od strat“ jako dalszy ciąg artykułów, poświęconych krytyce administracji lasów państwowych.

W artykule tym zostało podane, że p. A. Loret, Dyrektor Lasów Państwowych w Warszawie, otrzymał 42 tysiące złotych, Wiceminister Rolnictwa zaś — 17 tysięcy złotych tytułem remuneracji za likwidację umowy ze Spółką „Century“.

Stwierdzam, że jest to wiadomość nieprawdziwa, gdyż ani p. Loret, ani Wiceminister Rolnictwa nie otrzymali z tego tytułu ani jednego złotego.

Nie odpowiada również rzeczywistości podana w tym artykule wiadomość że p. A. Loret wypłacał w Ministerstwie Rolnictwa komukolwiek gratyfikacje. W obowiązujących przepisach ustawowych, dotyczących administracji lasów państwowych, zawarte jest upoważnienie do wyznaczenia urzędnikom i funkcjonarjuszom niższym gratyfikacyj i premij. W każdym budżecie Ministerstwa Rolnictwa przewidziana jest na ten cel odpowiednia kwota, którą w stosunku do urzędników central[illegible] Ministerstwa Rolnictwa oraz d[illegible]w lasów państwowych dysponuje wyłącznie Minister Rolnictwa. Nie p. Loret przeto, lecz wyłącznie Minister Rolnictwa w każdym roku przyznaje urzędnikom Ministerstwa Rolnictwa gratyfikacje stosownie do ich pracy i zasługi, ocenionych według swego uznania. W niektórych wypadkach podobnież gratyfikacje Minister Rolnictwa przyznaje również urzednikom innych władz w porozumieniu z kierownikami tych władz za współpracę tych urzędników w zakresie administracji lasów państwowych.

Jeżeli idzie o poruszoną w tych artykułach sprawę likwidacji umowy ze Spółką „Century“, stwierdzam, że sprawa ta była szczegółowo badana przez Najwyższą Izbę Kontroli oraz przed kilkoma tygodniami przez specjalną Podkomisję, wyłonioną przez Komisję Budżetową Sejmu. Podkomisja ta przy współudziale delegata Najwyższej Izby Kontroli oraz przedstawicieli Prokuratorji Generalnej zapoznała się szczegółowo z tą sprawą orzekając jednomyślnie, iż rozwiązanie przez Ministerstwo Rolnictwa umowy ze Spółką „Century“ było uzasadnione, warunki zaś zawartej z tą Spółką umowy likwidacyjnej — należycie zabezpieczające interesy Skarbu Państwa.

W omawianym artykule, jak również w artykułach go poprzedzających, pdany jest ponadto cały szereg innych wiadomości, niepokojących opinję publiczną a dotyczących działalności administracji lasów państwowych. Nie uważam za możliwe prostowanie tych wiadomości w niniejszem piśmie zarówno ze względu na zakres poruszonego w artykułach tych materjału, jak i z tego powodu, że dotyczą one poszczególnych interesów handlowych, zawieranych przez administrację lasów państwowych, których szczegółowe omawianie na łamach prasy jest niemożliwe.

Pragnę jednak poinformować Pana Redaktora, że wspomniane artykuły oparte są na danych bądź nieodpowiadających rzeczywistości, bądź też oświetlonych z wyraźnym brakiem objektywizmu, co tembardziej uważam za pożałowania godne, że Ministerstwo Rolnictwa nie uchylało się i nie uchyla od udzielania prasie rzeczowych wyjaśnień w sprawach dotyczących jego zakresu działania.

Zechce Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazy mego szacunku i poważania

L. J. Polczyński

Minister Rolnictwa

Walne zebrania

Spółek Akcyjnych.

10 kwietnia:

„Terenowo - Budowlane Towarzystwo“, S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 10 w lokalu S-ki w Łodzi, ul. Kilińskiego 78.

Przemysł Mydl. i Perf. „Fryderyk Puls“, S. A.: zebr. zwycz. (zm. stat.) — o godz. 18 w lokalu S-ki w Warszawie, ul. Wierzbowa 11.

Zakłady Przemystu Stalowego „Meyerhold“, S. A.: zebr. zwycz. (pow. kap. zakł., zm. stat.) — o godz. 10 w lokalu S-ki w Sosnowcu, ul. 3 Maja 17 (ew. II termin — dnia 29 kwietnia).

„Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu“, S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 13 w lokalu S-ki w Warszawie, ul. Marszałkowska 51, m. 7 (ew. II termin — dnia 26 kwietnia).

2.970 tys. ha.

Obszar pól buraczanych w Europie

Według danych statystycznych powierzchnia przeznaczona pod uprawę buraków cukrowych w Europie, bez Rosji, wynosi 1,970 tys. hektarów, w samej zaś Rosji miljon ha, czyli razem 2.970 tys. ha. W tej liczbie jest zasadzonych tysięcy hektarów: w Niemczech 465, Czechosłowacji 260, Polsce 225, Francji 275, Anglji 127, Włoszech 110 i t. d.

Niezdrowe stosunki

INFLACJA CZEKÓW BEZ POKRYCIA

Najnowszą plagą kupiectwa są wystawiane czeki bez pokrycia. Wbrew obowiązującym przepisom prawnym i dobrym obyczajom kupieckim, spotykamy się coraz częściej z tem nadużyciem zaufania.

Czek powinien być wystawiony ze wskazaniem miejsca, czasu i sumy do zapłaty, z użyciem litery większej rozpoczynającej sumę płatności. Niewypełniony i opatrzony tylko podpisem jest prawnie uważany za bezwartościowy.

Czeki wystawiane na tygodnie a nawet miesiące naprzód przestały być rzadkością.

Prawidłowo wystawiony czek powinien być wypłacony najdalej w ciągu 5 do 10 dni, po tym terminie podlega opłacie stemplowej, a wystawca puszczający w obieg czek bez daty płaci grzywnę — a nieposiadający w danym terminie pokrycia, prócz kary pieniężnej, podlega odpowiedzialności karnej zależnie od okoliczności.

Czeki mogą być odstąpione — ale z wyjątkiem bezimiennych, które ze względu na to, że prawo nasze żyra nie przewiduje nie nadają się do indosu.

Zagraniczne prawodawstwa poczytują wypuszczenie czeku przedwczesnego za nadużycie dobrej wiary i zabraniają wystawiania czeków przedterminowych nawet jako tymczasowe zabezpieczenie i rękojmię dotrzymania umowy, albo też jako zadatek na poczet późniejszej dostawy.

Umowy te sądy zagraniczne uważają jako zabiegi w złych zamiarach i jako takie karane są narówni z oszustwem.

Do tych wyjaśnień dodamy kilka uwag. Posiadanie rachunku przekazowego w banku i wystawianie czeku zachęca do interesu, i dopuszcza przypuszczenie, że klient ma pieniądze w banku.

Często też współzawodnictwo i przeżywany zastój zmuszają do ryzykownych interesów, ale praktyka dowiodła, że klient w międzyczasie pozbawiony został prawa rozporządzalności i w chwili płatności jest już pod nadzorem sądowym, albo w upadłości. Wytwarza to zamęt pociągający obie strony i powiększa liczbę niewypłacalnych. Poza stolicą położenie jest jeszcze gorsze. Korzystając z bekarności łódzkie kupiectwo zamiast weksli, przyjmuje czeki wystawione na 3 nawet na 4 miesiące, przypuszczając, że niezapłacony w terminie czek pociąga za sobą większe niebezpieczeństwo dla wystawcy, niż protest wekslu — ale drobne banczki odraczają wypłatę czeków do czasu dalszych wpływów i tem popierają wzmagające się nadużycia.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjednoczonych 8.90 (sprzedaż 8.92, kupno 8.88).

DEWIZY

Belgja 124.50 (sprzedaz 124.8, kupno 124.19); Londyn 43.38 i jedna czwarta (sprzedaż 43.49, kupno 43.[illegible]7 i pół); Nowy Jork 8.908 (sprzedaż 8.928, kupno 8.888); Paryż 34.93 i pół (sprzedaż 35.02, kupno 34.8[illegible]); Praga 26.41 i pół (sprz. 26.48, kupno 26.35); Szwajcarja 172.85 (sprzedaż 173.28, kupno 172.42); Sztokholm 239.85 (sprzedaż 240.95, kupno 239.25); Włochy 46.77 (sprzedaż 46.89, kupno 46.65); Wiedeń 125.72 (sprzedaż 126.03, kupno 125.41).

Obroty średnie, tendencja dla dewiz europejskich przeważnie słabsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.90 i jedna czwarta. — Rubel złoty 4.69 i pół. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.10; 1[illegible] kopiejek bilonu srebrnego 1.03. — Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.88.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 88.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 122.50 — 123.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 75.00 — 75.25; 5 proc. konwersyjna 55.00; 6 proc. poż. dolarowa 79.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 50.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 76.50 — 76.25 — 76.75; 8 proc. L. Z. Łodzi 69.00.

AKCJE

Bank Polski 167.00; Siła i światło 93.00 — 94.00; Firlej 35.00; Wysoka 139.00 — 140.00; Cegielski 44.00; Ostrowiec 62.00; Starachowice 20.25; Zieleniewski 56.00; Haberbusch 108.00.

Turystyka na front!

PROPAGANDA TURYSTYKI WZBOGACA KRAJ

Natura Polaka nigdy nie miała przekonania do turystyki. Na „wojaż“ wybierały się tylko rodziny magnackie, dążące utartym szlakiem do Włoch i Francji. Do siebie nie ściągaliśmy nikogo. To niezrozumienie korzyści turyzmu pozostało i do dziś dnia, co jest podstawową przyczyną, dla której w żadnej epoce naszej historji nie staraliśmy się ściągnąć cudzoziemców i uprzyjemnić im pobyt u siebie.

Tymczasem mamy w Polsce okolice, które są jak to mówią „perłą“ przyrody. Jaremcze, czy Rymanów, dalej Rabka, Krynica, Ojców, miejscowości, które napewno nie ustępują wielu, wielu zagranicznym, ani co do położenia, ani co do właściwości leczniczych. Lecz, oczywiście, to tylko, co przyroda daje, pewnego rodzaju surowiec, dla odbiorcy — turysty nie wystarcza.

Na tem tle od wielu lat prowadzi się u nas dyskusja, czy to, co człowiek wznosi w formie ułatwień zwiedzania malowniczych okolic — szpeci przyrodę, czy też nie. Dyskusja ta jest bezcelowa, gdyż z założenia swego błędna. Przyroda w czystym stanie jest tylko tam, gdzie człowieka niema wcale. Z chwlią, gdy się pojawia, do pewnego stopnia zawsze ją zeszpeci, lecz lepiej, by szpeciła ją porządna droga, niż błotnista ścieżka; hotel murowany, niż licho sklecony szałas, most żelazny, niż drewniana kładka.

Fakt niedoceniania przez społeczeństwo polskie korzyści dochodowych z turystyki w kraju, jest przyczyną marnotrawienia wielu miljonów złotych rocznie. Deszcz złota, jaki rok rocznie spada na Europę zachodnią od turystów amerykańskich, jest dla nas zupełnie stracony. Gdybyśmy mogli pochwalić się jakąś specjalną egzotycznością, nasza indolencja byłaby zrozumiała, ale że tak nie jest — jest karygodna.

Przedewszystkiem brak nam pożądanej monografji naszych uzdrowisk, letnisk i miejscowości o walorach turystycznych. Monografja taka, któraby stałaby się wytyczną do planowej akcji postawienia zagadnienia turystyki na planie właściwym, może być przeprowadzona oczywiście przez współdziałanie samych miejscowości. Inicjatywę w tym kierunku rzuca Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki w Poznaniu (6 lipca — 10 sierpnia 1930 r.), która stworzyła oddzielną sekcję turystyczną. Na pierwszym planie postawiono tam propagandę indywidualnych miejscowości. Tę propagandę powinny zrobić same zainteresowane miejscowości, nadsyłając do odnośnych Komitetów Wojewódzkich możliwie ściśle i cyfrowe dane o sobie.

A dalej przecież idzie cały dział produkcji, związany z turystyką, a pośrednio ze sportem.

Dajmyż raz dowód, że stać nas nietylko na laur olimpijski w zawodach sportowych poza granicami kraju, ale że stać nas także na mądrą i zyskowną propagandę naszych ośrodków turystycznych i sportowych!

Kryzys

polskiego przemysłu obuwniczego.

Ostatniemi czasy daje się zauważyć wzmożenie parcia obuwia zagranicznego na rynki polskie, co łącznie z ogólnem trudnem położeniem gospodarczem kraju, powodu je niebywały dotychczas kryzys w polskim przemyśle obuwniczym. W 1928 r. sprowadziliśmy do kraju obuwia za 17,5 milj. zł., w 1929 r. zaś za prawie 18 milj. zł. Cyfry te mówią same za siebie. Przemysł obuwniczy czeski i austrjacki znajdują w Polsce doskonały rynek zbytu. W związku z aklimatyzowaniem się w Polsce przemysłu zagranicznego, obuwnicze warsztaty w Polsce ograniczają czas pracy i redukują pracowników. Tymczasem ekspansja obuwia zagranicznego nietylko nie zmniejsza się, lecz wzrasta na sile, czego dowodem tak bardzo żywe interesowanie się przemysłu obuwniczego Czechosłowacji i Austrji polskiemi rynkami.

Do tych wszystkich niepokojących przejawów polskie szewctwo nie może odnieść się biernie, wykorzystując każdą okazję, by przeciwstawić się zalewowi przez towar obcy. I tutaj zasadniczą rolę mogą odegrać Międzynarodowe Targi w Poznaniu, które mogąc skoncentrować polski przemysł obuwniczy, dzięki swej bezpośredniości w oddziaływaniu na konsumenta, najlepiej przekonają go, że polski bucik nie ustępuje bynajmniej obcemu.

KULTURA I SZTUKA

O PROCHY STANISŁAWA AUGUSTA

ZŁOŻONE W PODZIEMIACH KOŚCIOŁA ŚW. KATARZYNY W LENINGRADZIE

Według wiadomości, podanych ostatnio w całej niemal prasie polskiej, bolszewicy zamknęli i opieczętowali w Petersburgu (Leningradzie) katedrę katolicką. Niewątpliwie chodzi tu o kościół prokatedralny św. Katarzyny (właściwa katedra arcybiskupów mohylowskich, którzy rezydowali w Petersburgu znajduje się w Mohylowie). Otóż w podziemiach kościoła św. Katarzyny złożone są w sarkofagu prochy ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Komisja Rewindykacyjna nie uznała za stosowne w czasie właściwym postarać się o włączenie trumny z prochami Stanisława Augusta do liczby objektów, podlegających na mocy Traktatu Ryskiego, zwrotowi Polsce. Niewiele pomoże poruszenie dziś kwestji dlaczego tak się stało. Wszak że w łonie komisji rozumiano, że prochy Stanisława Augusta jednak powinny być przywiezione do kraju i spodziewano się, że sprawę da się załatwić w drodze rokowań dyplomatycznych z Sowietami. Minęło tymczasem całe dziesięciolecie od zawarcia pokoju z Rosją Sowiecką, lecz nie słychać wcale, by myślano o wydobyciu prochów królewskich z Petersburga. Z chwilą zaś gdy kościół św. Katarzyny został zagarnięty przez władze bolszewickie — trumna Stanisława Augusta łatwo ulec może profanacji, niedopuszczalnej dla nas z punktu widzenia honoru narodowego.

Złożenie prochów ostatniego króla Polski przedrozbiorowej nad Newą, w obcej stolicy, było symbolem naszej niewoli politycznej, gwałtu zadanego nam przez mocarstwa zaborcze. Polska wyzwolona nie może pozwolić na to, by jej ostatni monarcha, przemocą pozbawiony tronu, spoczywać miał na wieki nie na ziemi ojczystej, lecz niejako w pośmiertnej niewoli, zwłaszcza, że spokój tej mogiły nie jest zapewniony.

Nie sądzę, by który z kulturalnych narodów świata, gdyby znalazł się w naszych warunkach, pozostawił tak w zapomnieniu prochy ostatniego swego suwerena, zamykającego poczet monarchów, przerwany katastrofą dziejową.

Stanisław August, pomimo swych błędów, wynikających ze słabości charakteru, nie może być uważany za jedynego winowajcę naszej klęski narodowej. Nieudolny politycznie, nieszczęśliwy w swej dyplomacji, ma jednak ogromne zasługi dla kultury narodowej. Jego praca kulturalna a szczególnie starania o wojskowe wychowanie młodzieży polskiej, przyczyniły się do umożliwienia naszych walk o niepodległość. W Warszawie mamy tyle świetnych pamiątek po tym ostatnim królu i nasza stolica winna mu wdzięczność.

To też opinja publiczna, a zwłaszcza Magistrat m. st. Warszawy, mają obowiązek kołatania do naszego Rządu, by postarał się o wydanie przez bolszewików prochów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Niema żadnych absolutnie powodów ociąganie sie w tej sprawie. W Polsce ruch monarchistyczny można uznać za nieistniejący, tak jest nikły. Zresztą nikt nie domaga się wspaniałego manifestacyjnego pogrzebu. Wystarczy, by prochy te znalazły się w Polsce. Rząd sowiecki nie ma też motywu opierania się staraniom Polski.

Właściwie prochy Stanisława Augusta powinny znaleźć się tam, gdzie spoczywają jego poprzednicy na tronie Piastów i Jagiellonów. Jeśli na Wawelu leży król - zdrajca, spiskujący o rozbiór Rzpltej, August II Mocny, to któż z niechętnych może znaleźć poważne argumenty przeciw złożeniu tam nieszczęśliwego króla-wygnańca?

Gdyby jednak nie znalazło się już miejsca na Wawelu, o czem wątpimy to czyż nie ma obowiązku przytulenia królewskich szczątków Warszawa, miasto „króla Stasia", które szczyci się dziś pamiątkami z jego epoki.

Najważniejszą zaś jest rzeczą że naród wolny, po odzyskaniu niepodległości, nie może pozwolić na to, by prochy ostatniego jego króla, ostatniego reprezentanta majestatu dawnej Najjaśniejszej, poniewierały się w obcej niewoli.

Leon Radziejowski.

Zakopane.

Z KINOTEATRÓW

Małżeństwo na złość — w kinie Światowid.

Śmiech to zdrowie, więc kto chce bez pomocy apteki podleczyć stargane nerwy powinien zobaczyć Buster Keatona w „Małżeństwie na złość". Dawno już nie było komedji tak wspaniale pomyślanej i wykonanej; śmiertelnie poważny Buster przechodzi w pomysłach nawet Chaplina, ale nie robi z siebie małpy i nie zgrywa się, co często czynią komicy i dlatego sympatja widowni jest całkowicie po stronie poczciwca znękanego „okropną" miłością. Buster cały czas ma pecha, którego traktuje ze stoicyzmem i bohaterstwem, a czyni to w sposób godny i wspaniały budząc podziw i serdeczne współczucie. Ale mały o wielkiej duszy prasowacz spodni nie chce litości i kiedy wreszcie ukochana poznała sie na szlachetnem sercu wielbiciela on z tą samą grobową miną kłania się i odchodzi „na zawsze"... Całe szczęście że Simona prócz dumy ma jeszcze dużo kobiecej tkliwości i subtelności... chwyta więc połamańca w ramiona i oświadcza, że bez niego żyć nie może.... z czego nietylko cieszy się Buster, ale i widownia.

I. Z.

Ze świata radja

RADJOSTACJA LWOWSKA

Ostatnio podpisana została między gminą miasta Lwowa a Spółką Akcyjną Polskiego Radja umowa, mocą której gmina wydzierżawiła spółce akcyjnej Polskie Radjo na placu targów wschodnich teren o powierzchni 5500 mtr. kw. pod budowe przyszłej wielkiej radjostacji lwowskiej. Nowa radjostacja, o mocy 16 kilowatów, posiadać będzie maszty o wysokości 76 mtr., które zmontowane będą przez firmę Cegielskiego z Poznania.

Plany budowy są już gotowe. — Część materjału jest już na miejscu. Do robót budowlanych przystąpi Polskie Radjo natychmiast skoro tylko ustali się pogoda.

RADJOSTACJA WARSZAWSKA SŁYSZANA BYŁA W KALIFORNJI

Druga warszawska radjostacja t. zw. „Warszawa Eksperymentalna", pracująca obecnie próbnie na fali 214 metrów z moca około 2 kilowatów w antenie. zdobyła już sobie duże uznanie zarówno w kraju, jak i zagranicą. Ostatnio „Polskie Radjo" otrzymało aż z Kalifornji zawiadomienie, że „Warszawa Eksperymentalna" doskonale była tam słyszana. Korespondentka p. R. J. Gall z San Diego podaje, że dnia 8 marca r. b. w godzinach rannych odbierała na swym aparacie program radjostacji warszawskiej „wonderful" — cudownie.

Fakt ten dobitnie świadczy o ogromnem znaczeniu propagandowem radjofonji polskiej.

DZIENNIK RADJOWY

W Nowym Jorku zapoczątkowano coś, co stanie się w najbliższej przyszłości rzeczą codzienną — mianowicie pierwsza strona jednego z dzienników, wychodzących w San Francisco, została nadana drogą radiowa na cały kontynent amerykański ze stacji Shenectady. W trzy godziny po wyjściu z pod prasy dziennik został w ten sposób podany do wiadomości czytelników, zamieszkałych o tysiące mil.

Transmisji dokonano zapomocą aparatu, wynalezionego przez synów Dawesa, znanego twórcy t. zw. planu Dawesa.

Nowa metoda

leczenia raka.

„Neue freie Presse" donosi, że lekarze monachijscy dr. Grimm i dr Arnold wypracowali nową metodę wczesnej diagnozy raka. Metoda ta w zasadzie swej przypomina reakcję Wassermana przeciwko syfilisowi. Nowa metoda posługuje się ekstraktem z mikroorganizmów, znalezionych w krwi chorego na raka.

Uczeni monachijscy zapewniają, że metoda ta w 92 proc. daje pozytywne rezultaty.

Radjo

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 12-go b. m.:

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—13.10* Muzyka gram. *15.15* Odczyt dla maturzystów p. t.: Napoleon a Polska oraz Aleksander Fredro. *16.15* Kącik Artystyczny. *16.30—17.15* Muzyka gramof. *17.45* Słuchow. dla młodzieży. *18.45* Rozmaitości. *19.25—19.40* Płyty gramof. *20.00* Feljeton p. t.: Na pierwszej warcie. *20.15* Koncert pośw. twórczości Henryka Wieniawskiego. *21.05* Muzyka lekka. *22.00* Feljeton p. t.: Poszukiwacze diamentów. *22.25* Ostatnia Fala. *23.00—24.00* Muz. tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gram. *15.15—16.00* Transm. z Warszawy. *16.15—16.40* Lekcja angielskiego. *16.40—17.15* Koncert gram. *17.15—17.40* Odczyt p. t.: Walka z alkoholizmem i leczenie alkoholików. *17.45* Słuchow. z Warsz. *19.25—19.50* Przegląd polityki zagr. *20.15—22.15* Koncert z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *16.45—17.05* Kurs ang. *17.05—17.25* Odczyt o dziennikarstwie. *17.25—17.45* Silva rerum. *17.45—18.45* Słuchowisko dla młodzieży. *18.55—19.20* Żywe słowo. *19.20—19.50* Recital organowy. *20.00—20.15* Gawęda reporterska. *20.15—20.30* Ze świata kobiecego. *20.30—22.00* Koncert z Warszawy. *22.15—24.00* Muz. tan. *24.00—02.00* Koncert nocny.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gram. *16.20—17.10* Koncert gram. *17.45—18.45* Słuchow. z Warszawy. *19.05—19.20* Odcinek powieściowy. *19.20—19.30* Intermezzo muz. *19.30—19.55* Pierwszy poeta Francji. Franciszek Villon. *20.00—20.15* Zwierzęta w służbie nauki. *20.15—22.15* Muzyka lekka. *23.00—24.00* Muzyka lekka.

WILNO: *12.05—13.10* Muzyka gram. *15.15—16.00* Transm. z Warszawy. *16.05—16.15* Co nas boli? wędrówka po mieście. *16.15—17.00* Popis orkiestr szkół średnich. *17.15—17.40* Rekolekcje radiowe. *17.45—18.45* Słuchow. dla dzieci. *18.45—18.55* Nieco poezji. *18.55—19.15* W świetle rampy. *19.50—20.15* Z szerokiego świata. *20.15—23.00* Koncert i kom. z Warszawy. *23.00—24.30* Muzyka gram.

LWÓW: *12.05—13.00* Koncert gramofonowy. *17.45* Słuchow. dla młodzieży. *19.25* Transmisja z Krakowa. *20.00—20.15* Transmisja z Krakowa. *20.15—22.15* Koncert z Warszawy.

ŁÓDŹ: *12.30—13.30* Muzyka gramofonowa. *15.15—16.00* Transm. z Warsz. *16.30* Muzyka gramof. *17.05—17.25* Odczyt z Poznania. *17.45* Słuchow. z Warszawy. *18.55—19.20* Transm. z Pozn. *19.20—19.50* Recital organowy z Poznania. *19.50—20.00* Transm. z Pozn. *20.00—20.15* Trans. z Krak. *20.15—22.15* Koncert z Warszawy.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

26)

— No, jak?... We stodole?... — pytał jeden żołnierz drugiego, rozglądając się po izbie, w której niewiele było miejsca.

— No co trzymacie tyla drzewa w izbie? — spytał któryś zwracając sie do Ślaza

— Żeby nie ukradli, — odpowiedział spokojnie, ale po namyśle Ślaz

— No, to cheba we stodole... — zdecydowali.

Zawrócili ku wyjściu. Ślaz szedł przodem, wskazywał drogę. Kiedy weszli do stodoły, Ślaz pociemku wskazał im miejsca na sianie.

— Tu woma bedzie wygodnie... Połóżta sie... Ino ognia nie polcie....

— My som gospodarze sami... Wimy, co ogień... Nie bójta sie....

— No, to ostańcie z Bogiem... — rzekł Ślaz. kierując się ku wyjściu.

— Pójde z wami... — rzekł ten. który pierwszy zwrócił się do Ślaza, kiedy weszli do chaty. — Mom tabake... to se zakurzymy...

— Jak chceta...—flegmatycznie odpowiedział znów stary.

Wyszli na podwórze. Ciemno było choć oko wykol. Ślaz szedł pierwszy, za nim krok w krok szedł żołnierz.

— Długo tu będzieta u nas we Starej Wólce?

— A bo my wimy? Przecie wojna. Oficery wiedzom.... Żołnirz je od słuchania....

Weszli do izby. Tym razem żołnierz stanął na środku izby wyprostowany, zdjął furażerkę z głowy i wymówił głośno:

— Niech bedzie pochwalony....

— Na wieki wieków, — odrzekł Ślaz przyjemnie zdziwiony.

— To wy som katolik? — spytał po chwili.

— Jakżeby? Juścić że katolik...

W izbie panował półmrok. Jedyne światło padało od lampki olejnej zawieszonej przed obrazem. Refleks idący od długiego szeregu obrazów zwyczajem chłopskim rzędem zawieszonych na ścianie przysparzał coś niecoś światła, ale niewiele.

— Siadajta se, — zapraszał Ślaz, wskazując żołnierzowi ławę pod oknem.

Żołnierz usiadł, wyciągnąwszy nogi wygodnie, plecami oparł się o ścianę, położył ręce na kolanach i chwilę jakby dumał. Ślaz niespokojnie spoglądał to na stertę drzewa, to znowu na gościa.

— Chciołbym se uwarzyć wody... Można? — pytał żołnierz, nie zmieniając pozycji.

— Ognia nima...

— Pozwolicie? Jest przecie drzewo...

— Jak chceta.

— Nogi me bolom... Mom rany od tego marsza... Żeby ich pokrocić z tom wojnom....

— A wy jakiego wojska? — spytał Ślaz.

— My? Cesarskie... Austrjackie...

— Aaaa!—Ślazowi jakby rozjaśniło się w głowie.

— To wy naszy wiary?

— Naszych je ta wiela... W naszym pułku bedzie połowa z Galicji... Reszta to ta różni... Som Miemce... Som i Czechy... Som i Madziary... Jest ta i trocha Rusinów....

— Niby Rusów?

— Moskoli, mówicie?

— A ino...

— To inny naród... Rusini som w Galicji.... A Moskole w Rosiji....

— To tam u wos tyż je Polsko? — spytał Ślaz zaciekawiony. Co do tej Polski przypomniały mu się teraz pouczenia Mielaka z pod Gniezna.

— Galicja przecie to Polsko... Wiadomo... A nasz cysorz dobry człowiek. Ino te psiewiary Miemce oficerskie... Żeby nosz cysorz wiedzioł, co oni zła wyczyniajom, dołby on im... Ho!...

— A wosz cysorz je katolik? — dopytywał Ślaz

— Juści... Z Ojcem Świętym je na ty...

— Ej... cosi mi sie nie widzi... — Ślaz spoglądał na żołnierza z niedowierzaniem.

— Prowde godom.

— Mówicie?

— A ino.... Żebyśta widzieli, jak nasi śpiwajom „Vater, ich rufe Dich". Jak muzyko zagro na komendę. wszycy muszom śpiwać... Jak śpiwajom...

— Śpiwocie po mimiecku?

— To się wi... O cysorzu śpiwomy po mimiecku... Jakże inakszyj? Przecie cysorz...

— To wasz cysorz je Mimiec?

Żołnierz zawahał się chwile, nie odrazu odpowiedział. Po chwili dopiero odzyskał rezon.

— Nosz cysorz je katolik... Ze wszyćkimi godo. jak kto chce... Z nami godo po polsku, z Miemcami po miemiecku.... z Czechami po czesku... z Madziarami po madziarsku....

(C. d. n.).

Co słychać w Warszawie?

SPRAWA ZAJŚCIA

W SANATORJUM MIEJSKIEM W OTWOCKU

Komisja dyscyplinarna magistratu, która przeprowadza obecnie dochodzenie w sprawie strajku demonstracyjnego i zajścia, jakie miało miejsce w ubiegłą sobotę w miejskiem sanatorjum w Otwocku w czasie inspekcji przedstawicieli magistratu z wiceprezydentem Błędowskim na czele, zawiesiła w czynnościach szwajcara sanatorjum Szewczyka za niewyjaśnione jeszcze wykroczenie służbowe zamknięcia drzwi przed wizytującemi zakład.

W dniu dzisiejszym w sprawie uzdrowiska miejskiego w Otworku zgłosiła się do wiceprezydenta miasta Błędowskiego delegacja związków zawodowych pracowników miasta. Prof. Błędowski odmówił jednak przyjęcia tej delegacji. Związki zawodowe tłumaczą demonstracyjny strajk w sanatorjum zdenerwowaniem pracowników, którzy ostatnio są bardzo przeciążeni pracą, wobec redukcji 1/3 personelu.

Zamknięcie drzwi sanatorjum, jak twierdzą przedstawiciele pracowników, miało być rzeczą zupełnie przypadkową, wobec odejścia szwajcara, który nie chciał pozostawić szatni bez opieki.

Zakończenie zjazdu

Stow. Urzędników Państwowych

W dniu onegdajszym odbywał się dalszy ciąg obrad walnego zjazdu delegatów S. U. P. Rzeczypospolitej Polskiej. O godz. 6-ej wieczorem rozpoczęło się plenarne zebranie, na którem dokonano wyborów uzupełniających do władz stowarzyszenia.

Zkolei zjazd wysłuchał sprawozdań komisji ustawodawstwa organizacyjnej i budżetowo - gospodarczej, uchwalając z minimalnemi zmianami wnioski i projekty opracowane przez te komisje — m. in. w sprawie mieszkaniowej i uposażeniowej — ostatecznie, niektóre zaś przekazując głównemu zarządowi do ostatecznego sprecyzowania.

Znaczne

zmniejszenie bezrobocia

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 29 marca do 5 kwietnia włącznie wykazuje 291.261 bezroboczych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 4.351. Jest to pierwsze większe zmniejszenie bezrobocia w Polsce, poczynając od jesieni.

Pokaz

humanitarnego uboju bydła

W obecności przedstawicieli ministerstwa rolnictwa, komisarjatu rządu oraz magistratów miast Krakowa, Lwowa Lublina i innych, specjalnie przybyłych w tym celu do Warszawy, nadto reprezentantów magistratu i rady miejskiej, wreszcie delegatów Tow. opieki nad zwierzętami, związków kupców i robotników branży mięsnej w rzeźni miejskiej na Solcu odbył się pokaz humanitarnego uboju trzody chlewnej i bydła rogatego zapomocą t. zw. snu elektrycznego, polegającego na uprzedniem ogłuszeniu prądem zabijanych zwierząt, które dzięki temu tracą świadomość i nie czują później bólu zarzynania.

Przeznaczona na rzeź trzoda chlewna wprowadzana jest do specjalnie urządzonej klatki, która zapomocą przewodu połączona jest z prądem elektrycznym, napięcie którego dla ogłuszania zwierząt wynosi 80 volt. Po przejściu zwierzęcia do ustawionej poziomo klatki, pochyla się ona automatycznie wdół, dzięki czemu zwierzę ryjem dotyka prądu i pada ogłuszone, poczem klatka otwiera się automatycznie, zwierzę wytacza się i wówczas, będąc jeszcze pogrążone we śnie elektrycznym, jest zabijane. W stosunku do bydła rogatego te same czynności odbywają się w postaci stojącej bez zastosowania klatki.

Pokaz wypadł pomyślnie.

Przygotowania

do wystawy międzynarodowej

Magistrat postanowił zwrócić się do ministerstwa przemysłu i handlu o udzielenie magistratowi m. st. Warszawy koncesji na urządzenie międzynarodowej powszechnej wystawy w Warszawie w roku 1933 oraz polecić wydziałowi technicznemu przedstawienie wniosku o zamieszczenie w preliminarzu budżetowym na r. 1931/32 kredytu na prace przygotowawcze, związane z wystawą.

„VII tydzień lotniczo-gazowy"

odbędzie się w maju r. b.

Dorocznym zwyczajem Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej organizuje w r. b. „VII Tydzień Lotniczo - Gazowy", który będzie miał za zadanie zwiększenie liczby członków L. O. P. P., jednorazowe zasilenie jej funduszów drogą dobrowolnych ofiar oraz pogłębienie wśród wszystkich warstw społeczństwa zrozumienia dla spraw lotnictwa i obrony przeciwgazowej.

W r. b. „Tydzień Lotniczo-Gazowy" odbędzie się nie jesienią jak zazwyczaj, lecz na wiosnę w połowie maja. Inowacja ta pozwoli na znaczne rozszerzenie programu imprez lotniczych i gazowych na świeżem powietrzu.

Nowy

ośrodek zdrowia

Jeszcze w ciągu b. m. nastąpi otwarcie nowego ośrodka zdrowia na Marymoncie w pomieszczeniach cegielni miejskiej na Burakowie. Pomieszczenia te są obecnie w tym celu adeptowane. Otwarte w nich będą przychodnie: opieki nad matką ciężarną, opieki nad niemowlętami, przeciwgruźlicza, przeciwjaglicza, dentystyczna, weneryczna dla mężczyzn i kobiet oraz lampa kwarcowa.

Dotychczas na Marymoncie czynne były tylko przychodnie przeciwjaglicza i dla niemowląt oraz przychodnia Tow. przeciwgruźliczego, obecnie zlikwidowana.

II-gi Zjazd

mistrzów mularskich i ciesielskich

W dniach 11 i 12 maja b. r. odbędzie się w Warszawie II-gi ogólnopolski Zjazd mistrzów mularskich i ciesielskich, organizowany przez cechy stołeczne mularzy i cieśli. Protektorat nad tym zjazdem, który ma doprowadzić do utworzenia Centralnego Związku cechów rzemiosł budowlanych objął Pan Prezydent Rzplitej.

Komitet organizacyjny Zjazdu odbył onegdaj dłuższą konferencję z przedstawicielami prasy stołecznej, którym zostały wyjaśnione cele i zadania Zjazdu, który poza załatwieniem sprawy utworzenia Związku Centralnego, zajmie się również omówieniem stanu budownictwa w Polsce oraz przyczyn kryzysu w tej dziedzinie, położenia prawnego rzemiosł budowlanych, szkolnictwa zawodowego, normalizacji przepisów budowlanych, kredytów i t. p.

Prace komitetu organizacyjnego Zjazdu, pozostającego pod przewodnictwem prof. St. Domaradzkiego oraz wiceprezesów J. Skrzypka i Wł. Wideńskiego, jak również wyłonionych przezeń trzech komisyj referatowej, propagandowo-organizacyjnej i gospodarczo-administracyjnej są w pełnym biegu i stan ich pozwala przewidywać, że wyniki Zjazdu będą nader pomyślne.

List ze Lwowa.

DZIESIĘCIOLECIE TARGÓW WSCHODNICH

TARGI — BRAMĄ OTWIERAJĄCĄ HANDEL ZACHODU ZE WSCHODEM

W bieżącym roku upływa 10 lat od chwili, gdy nieliczne grono osób podjęło inicjatywę stworzenia we Lwowie Targów Wschodnich.

Miasto gnębione kolejnemi inwazjami nie zdołało otrząsnąć się jeszcze z grozy wojennej. Kraj cały ledwie zaczął goić rany po strasznych minionych latach, nie zdając sobie nawet sprawy z rozciągłości zniszczenia. Mimo to jednak Lwów z żywotnością właściwą kresom, wziął się do budowania od nowa. Położenie jego na wielkich drogach handlowych, łączących wschód z zachodem, musi wpłynąć na ukształtowanie jego przyszłych zadań. Z ośrodka administracyjnego i literacko - naukowego, przedzierżgnął się w środowisko handlowe. Inicjatywa zmieniła się w czyn i powstały Targi Wschodnie, placówka poważna, która stała się punktem zawierania tranzakcyj i interesów handlowych, nietylko wewnętrznych i z najbliższymi sąsiadami, lecz ściąga coraz częściej interesantów z poza Europy.

Targi a z niemi Lwów, stał się bramą, otwierającą handel zachodu ze wschodem. Nie ustając w pracy i w staraniach około stałego ich rozwoju zarząd Targów, chcąc zwiększyć zainteresowanie niemi społeczeństwa, urządza szereg konkursów i nagradza najlepsze prace na temat zagadnień związanych z istotą i rozwojem Targów. Pierwszym tego rodzaju był konkurs na plakat Targów Wschodnich, na który nadesłano 174 projektów z całej Polski. Jury złożone z zarządu miasta, dyrekcji Targów i grona profesorów, architektów i inżynierów przyznało pierwszą nagrodę w kwocie 1200 zł. pp. Jerzemu Hryniewieckiemu i Andrzejowi Stypińskiemu z wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej za wspólny projekt pod godłem „Koń", drugą nagrodę w kwocie 500 zł. — p. Zygmuntowi Glinieckiemu z Warszawy za projekt pod godłem „Wars 517", trzecią w kwocie zł. 300 — p. Januszowi Kieszkowskiemu i Eugenjuszowi Wierzbickiemu w Warszawie za projekt pod godłem „Husia - siusia". Ponadto uchwalono przedstawić do ewentualnego zakupu 5 projektów pod godłami „Słoneczniki", „Koło", „Lwów X", „Sława" i „Larum". Plakat tegorocznej jubileuszowej kampanji Targów Wschodnich, będzie wykonany wedle projektu „Koń". Przy tej sposobności nadmienić należy, że pierwszą nagrodę otrzymali we Lwowie po raz wtóry w krótkim przeciągu czasu ci sami autorzy, którzy na podobnym konkursie „Polminu" otrzymali również pierwszą nagrodę Ze wszystkich nadesłanych projektów otwarto zbiorową wystawę w Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie.

Zaznaczyć należy, że konkursami na najlepsze publikacje Zarząd Targów chce także dać wyraz ścisłemu stosunkowi swej współpracy z prasą oraz wyrazić jej wdzięczność za stałe poparcie, jakiego udziela Targom na swych łamach.

Z. O.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA ŁÓDZKA

ŁÓDŹ. — NADUŻYCIA POBOROWE. — Zakończył się tu proces oskarżonego o nadużycia poborowe mjr. Wołoszynowskiego. Oskarżony skazany został na łączną karę 2-ch lat więzienia, wydalenie z wojska, pozbawienie praw, wydalenie z korpusu oficerskiego i na grzywnę 9000 zł. z zamianą w razie nieściągalności na dodatkowych 9 miesięcy więzienia. Aresztowanemu zaliczono areszt prewencyjny od 13 listopada 1928 r. Pozatem skonfiskowano mu znalezione przy nim 200 dolarów.

KRONIKA MAZOWIECKA

MŁAWA. — ZNAMIENNY PROCES. — Odbył się tu proces rzucający charakterystyczne światło na dzisiejsze stosunki na prowincji. Na ławie oskarżonych zasiedli członkowie bojówki frakcji rew. PPS., (BBS), oskarżeni o zabójstwo piekarza Kozakiewicza w Ciechanowie.

Po założeniu bojówki BBS., działalność jej skierowała się główn nie przeciwko piekarzom, którzy zatrudniali niezrzeszonych pracowników. Terror był taki, że jak zeznali świadkowie, piekarze bali się wieczorami wychodzić. Krawczyk nieraz groził im dobytym rewolwerem. Lokale piekarzy były niszczone, a piekarnia Omiecińskiego została spalona. Władze nie przeciwdziałały działalności Krawczyka. Dnia 25 stycznia br. bojówka z poduszczenia kierownika jej Krawczyka, napadła na piekarza Kozakiewicza i pobiła go tak ciężko, że ten, nie odzyskawszy przytomności zmarł.

W czasie przewodu okazało się, że Krawczyk był najpierw członkiem PPS, potem przeszedł do frakcji, bo „tam lepiej płacą". Ludzi, którzy mieli dokonać napadu wybrano przez losowanie, Krawczyk bowiem posiadał niejako władzę dyktatorską. Za danie pracy żądał od bezrobotnych 100 zł. Przed rozłamem wziął z kasy 500 zł. na kupno instrumentów muzycznych, których nie kupił, a co stało się z pieniędzmi nie wiadomo. Krawczyk i drugi oskarżony Radkiewicz byli już poprzednio karani za napad. Z przewodu sądowego wynika, że udział oskarżonych w napadzie nie ulega wątpliwości, wobec czego sąd ogłosił wyrok, skazujący Krawczyka na 5 lat ciężkiego więzienia, Suwińskiego, Radkiewicza, Góreckiego i Dąbrackiego po trzy lata.

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAŃ. — TOW. CZYTELNI LUDOWYCH, to instytucja, która w najcięższych czasach terorystycznego prześladowania polskości przez pruskich najeźdźców, umiała dzięki wielkiej, ofiarnej pracy niezliczonej masy ludzi dobrej woli, utrzymywać oświatę polską wśród ludu, dostarczając mu zdrowej, uczciwej lektury!

Założono tę placówkę oświaty narodowej w r. 1880, a więc w epoce, kiedy z inicjatywy Bismarcka, germanizacja zachodniej dzielnicy rozpoczęła się na dobre. Ale praca polska nie ustawała i owoce zebrała zaiste bogate. Hasło T. C. L. brzmi: „Przez naukę do cnót obywatelskich, do gorącej miłości Ojczyzny na zasadach religijnych".

Od lat 25, instytucja ta znajduje się pod kierownictwem dzielnego kapłana i patrjoty, ks. Ludwiczaka, który dał się szeroko poznać szczególnie od chwili stworzenia przez siebie uniwersytetu ludowego w Dalkach. W r. b., jako pięćdziesięciolecie istnienia T. C. L., odbędzie się uroczysty obchód jubileuszowy, który niewątpliwie stanie się przykładem do naśladownictwa przez całe katolickie i polskie społeczeństwo wszystkich dzielnic. (zk).

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.